REDAKCJA:
Gdańsk, Targ Drzewny 5/7
Gdynia, Mściwoja 9 tel. 22-60
TELEFONY:
Centr. 335-61 do 65
Red. nacz. 335-60
Sekretariat 335-59
Red. nocny 335-66
Red. gosp. 335-58
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk, Targ Drzewny 5/7
Tel.: Centrala 335-61 do 65
Dyrektor delegatury 335-57
Ogłoszenia 335-80
Ogłoszenia Gdynia 12-07
Pismo wydaje Spółdzielnia Wyd.-Ośw. „CZYTELNIK"

ROK VII. Nr 184 — PIĄTEK 6 LIPCA 1951 R. — Cena 15 gr.

Przyjazne współżycie narodów polskiego i niemieckiego wzmacnia zwartość i siłę obozu pokoju

Wymiana depesz w rocznicę podpisania układu między Rzeczpospolitą Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną

WARSZAWA. (PAP). — W pierwszą rocznicę podpisania w Zgorzelcu układu między Rzeczypospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko - niemieckiej granicy państwowej dokonana została wymiana następujących depesz:

Do
Pana Prezesa
Rady Ministrów
Niemieckiej Republiki
Demokratycznej
OTTO GROTEWOHLA

W pierwszą rocznicę podpisania w Zgorzelcu układu między Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko - niemieckiej granicy państwowej, przesyłam serdeczne pozdrowienia Narodowi Niemieckiemu, Rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz Panu osobiście.

Układ ten posiada podstawowe znaczenie nie tylko dla obu naszych narodów, ale przyczyniając się do utrwalenia fundamentów pokoju w Europie, wzmacnia również cały światowy obóz pokoju, na czele którego stoi Związek Radziecki.

Jestem przekonany, Panie Premierze, że wszechstronna współpraca między Narodem Polskim a Niemieckim, będzie się nadal rozwijać pomyślnie w duchu przyjaźni i pokoju oraz w myśl woli naszych narodów, zamanifestowanej w dniu podpisywania układu w Zgorzelcu, w dniu 6 lipca 1950 roku.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

Do
Pana Ministra
Spraw Zagranicznych
Niemieckiej Republiki
Demokratycznej
GEORGA DERTINGERA

Przesyłam Panu, Panie Ministrze, najlepsze życzenia z okazji pierwszej rocznicy podpisania w Zgorzelcu układu między Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko - niemieckiej granicy państwowej.

Układ zawarty w Zgorzelcu był wynikiem stałego pogłębiania się naszych dobro - sąsiedzkich stosunków i przyczynił się do dalszego poważnego rozwoju współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej między naszymi narodami. Przyjazne współżycie naszych narodów wzmacnia zwartość i siłę obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki oraz krzyżuje plany podżegaczy wojennych.

STANISŁAW SKRZESZEWSKI

Do
Prezesa Rady Ministrów
Rzeczpospolitej Polskiej
Pana
JÓZEFA CYRANKIEWICZA

Z okazji pierwszej rocznicy podpisania w dniu 6 lipca 1950 r. w Zgorzelcu układu o wytyczeniu ustalonej i istniejącej niemiecko - polskiej granicy państwowej śle Panu i w Pańskiej osobie Narodowi Polskiemu, dającemu przykład twórczego budownictwa socjalizmu oraz Rządowi Polskiemu najlepsze życzenia rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i miłującego pokój Narodu Niemieckiego — życzenia dalszego, stałego zacieśniania przyjaznej i owocnej współpracy.

Podpisanie układu o wytyczeniu granicy pokoju na Odrze i Nysie Łużyckiej było wyrazem przyjaźni między naszymi narodami, jak też wyrazem wspólnych wysiłków, zmierzających ku zabezpieczeniu pokoju w Europie, które również w minionym roku przyniosły dalsze sukcesy.

Narody nasze są odtąd jak najściślej związane niezłomną przyjaźnią.

Wspólnie z innymi narodami obozu pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki, będziemy walczyć o pokój.

Toteż Niemiecka Republika Demokratyczna będzie działać niestrudzenie na rzecz przyjaźni między narodami i popierać sprawę pokoju przez stanowczą walkę ze zbrodniczymi planami imperialistycznych podżegaczy wojennych.

OTTO GROTEWOHL

Do
Ministra Spraw Zagranicznych
Rzeczpospolitej Polskiej
Pana dr Stanisława
SKRZESZEWSKIEGO

W pierwszą rocznicę podpisania układu o wytyczeniu ustalonej i istniejącej niemiecko - polskiej granicy państwowej przesyłam Panu moje najszczersze życzenia dalszej pomyślnej pracy dla osiągnięcia wspólnych celów, służących pokojowi i szczęściu naszych narodów.

Nie ulega wątpliwości, że układ o wytyczeniu granicy pokoju na Odrze i Nysie Łużyckiej stanowi istotny wkład do utrzymania pokoju w Europie.

Przyjazne stosunki i twórcza współpraca między Niemiecką Republiką Demokratyczną i Rzeczpospolitą Polską posiada doniosłe znaczenie dla udaremnienia planów imperialistycznych podżegaczy wojennych, które skierowane są przeciw naszym narodom jak też przeciwko wszystkim innym narodom miłującym pokój.

W braterskiej łączności z narodami Związku Radzieckiego i innymi narodami potężnego obozu pokoju miłujący pokój Naród Niemiecki wspólnie z Narodem Polskim także nadal skieruje wszystkie wysiłki ku utrzymaniu pokoju.

GEORG DERTINGER

Deklaracja Episkopatu węgierskiego

BUDAPESZT. (PAP). — Dnia 3 lipca br. odbyło się posiedzenie węgierskiego Episkopatu katolickiego pod przewodnictwem arcybiskupa dr Gyula Csapik. Na posiedzeniu tym Episkopat przyjął deklarację, która stwierdza m. in.:

Potępiamy wszelkie dążenia i akcje skierowane przeciwko Węgierskiej Republice Ludowej, bez względu na to, kto jest ich inspiratorem. W szczególności potępiamy te osobistości duchowne, na których zbrodniczą działalność rzuciły nowe światło wydarzenia ostatnich dni.

Ogłaszamy, że ściślej, niż dotąd, stosować się będziemy do zasad porozumienia Episkopatu z Węgierską Republiką Ludową i w myśl tego porozumienia wystąpimy na drogę dyscyplinarną przeciwko tym wszystkim duchownym, którzy dopuścili się wykroczeń przeciwko ustawom, obowiązującym w Węgierskiej Republice Ludowej.

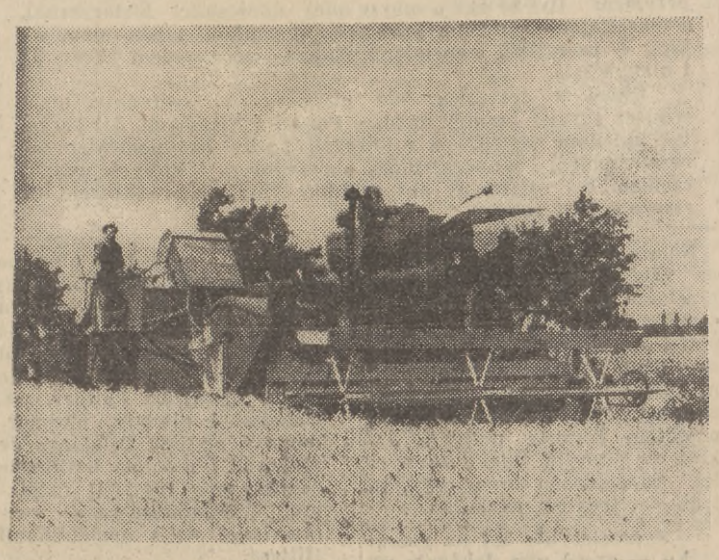

W południowych województwach Polski przystąpiono już do zbioru zbóż.

W PGR Polwice zespół Jakubowice w powiecie Oława gdzie już od dawna przygotowywano się do żniw, ruszył do zbioru jęczmienia kombajn produkcji radzieckiej.

Na zdjęciu: Kombajn radziecki przy pracy na polach PGR Polwice. (Foto CAF)

Jeden z najnowocześniejszych zakładów w Europie - wytwórnia sztucznych włókien w Gorzowie

wkrótce rozpocznie produkcję

GORZÓW (PAP). Zbliża się dzień uruchomienia jednego z najwspanialszych obiektów przemysłu chemicznego w kraju — Zakładu Włókien Sztucznych w Gorzowie na Ziemiach Odzyskanych.

Współtwórcy tej olbrzymiej inwestycji Planu 6-letniego budowniczowie Gorzowa, robotnicy, inżynierowie i technicy przeżywają obecnie pełne napięcia dni przygotowań do podjęcia produkcji.

W niektórych działach produkcyjnych odbywają się już próby urządzeń i aparatów. W oddziałach chemicznym i polimeryzacyjnym przeprowadza się ostatnie próby działania poszczególnych agregatów. **W zakładach gorzowskich mają być po raz pierwszy użyte niezwykle skomplikowane urządzenia, zaprojektowane i wykonane całkowicie w kraju.**

Zainteresowanie całej załogi skupia się na dziale kondensacji i przędzenia włókna surowego. Do pracujących tam wybitnych racjonalizatorów: brygadzisty Józefa Kołodziejczaka, majstra Władysława Więczorka i ślusarza Bolesława Kantowicza, którzy już w czasie montażu usprawnili konstrukcje niektórych elementów instalowanych tu potężnych, niezwykle precyzyjnych urządzeń — tzw. maszyn polimeryzacyjnych — często zaglądają towarzysze pracy z innych działów produkcji.

Prace montażowe w dziale polimeryzacji posuwają się naprzód w błyskawicznym tempie. Ślusarz Bolesław Kantowicz, jeden z pionierów zakładów gorzowskich spawa przewody, łączące części agregatu.

Pełna natężenia praca wre również w innych oddziałach zakładów.

W hali, gdzie magazynuje się podstawowy surowiec dla produkcji sztucznego włókna, grupa instalatorów i spawaczy podłącza przewody, którymi popłynie surowiec do urządzeń działu chemicznego. Pracują wśród nich dwaj czołowi przodownicy pracy — brygadzista Kazimierz Kubicki i spawacz Jan Żuk, których dziełem jest większość kotłów zainstalowanych w dziale chemicznym.

Przeprowadzone próby wykazują, że urządzenia działu chemicznego działają sprawnie. Cała załoga pracuje z niezwykłą ofiarnością i entuzjazmem. Nadchodzące od wielu brygad meldunki o zwycięskim zakończeniu poszczególnych etapów robót zwiększają radosny zapał robotników. **Dzięki entuzjazmowi załogi, zakłady włókien sztucznych w Gorzowie, jedne z największych w Europie, już w najbliższym czasie rozpoczną produkcję.**

Wzmożoną pracą czcimy zbliżającą się rocznicę PKWN

WARSZAWA. (PAP). — „Będziemy nieugięcie walczyć o pokój i realizację naszego Planu 6-letniego. Wyrazem tej walki był nasz masowy udział w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski, wyrazem tej walki są nasze zobowiązania dla uczczenia 7 rocznicy Święta Wyzwolenia.

— w tych słowach rezolucji pracownicy Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn w Bydgoszczy wyrazili wolę polskich mas pracujących. Zobowiązania tej fabryki dadzą ponadplanową produkcję wartości 167.000 zł.

200 INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW I PRACOWNIKÓW 15 pracowni specjalistycznych „Metroprojektu w Warszawie, zaoszczędzi ponad 5.500 roboczogodzin, wykonując przedterminowo wiele dokumentacji technicznych potrzebnych do budowy metra.

PROFESOROWIE, DOCENCI I ASYSTENCI KLINIKI Akademii Medycznej w Warszawie wyjadą na miesiąc na Górny Śląsk, gdzie zapoznają miejscowych lekarzy z najnowszymi zdobyczami medycznymi, a sami zdobędą wiele cennych doświadczeń, bezpośrednio stykając się z potrzebami pracującego Śląska w dziedzinie pomocy lekarskiej.

ZAŁOGA WARSZTATÓW ELEKTRYCZNYCH MPK W WARSZAWIE przyśpieszy o 30 dni wykonanie napraw silników trolleybusowych.

Masowo podjęli zobowiązania lipcowe chłopi 76 gromad powiatu myśliborskiego w województwie szczecińskim, którzy postanowili przeprowadzić ponad planowo **KONSERWACJĘ BLISKO 300 km. ROWÓW.**

Na licznych zebraniach chłopi członkowie spółdzielni produkcyjnych oraz robotnicy rolni i traktorzyści z PGR i POM postanawiają **POMÓC CHŁOPOM GOSPODARUJĄCYM INDYWIDUALNIE W REALIZACJI ICH „CZYNU LIPCOWEGO".** Np. spółdzielcy ze wsi Śliwno w województwie poznańskim, oprócz podjętych zobowiązań przyśpieszenia wykonania prac żniwnych, uchwalili na zebraniu gromadzkim udzielić pomocy w sprzęcie zbóż małorolnym chłopom — Leonowi Pawlakowi i Szczepanowi Kaczmarkowi.

Włoski front pracy, demokracji i pokoju

Przemówienie Palmiro Togliatti'ego

RZYM. (PAP). — Odbyło się tu plenum KC Włoskiej Partii Komunistycznej. Referat poświęcony polityce wewnętrznej i zagranicznej Włoch wygłosił Palmiro Togliatti, który oświadczył m. in.:

Wybory samorządowe we Włoszech stanowią wielki sukces sił pokoju i demokracji. **Procent głosów oddanych na partie postępowe niewątpliwie przekracza cyfrę 40, ale ścisła cyfra nie może być podana, ponieważ rząd zataił wyniki wyborów w wielu gminach.**

Niepowodzenie partii Chrześcijańsko — Demokratycznej i innych partii rządowych tłumaczyć należy tym, **że naród włoski nie chce nic wiedzieć o zbrojeniach...**

Nasi przeciwnicy w odpowiedzi na rezultaty wyborów zamierzają wydać ustawę, wprowadzającą zakaz strajków, które obecnie są jedynym środkiem mas pracujących w walce o chleb. Panowie ci chcą równocześnie odebrać masom pracującym ich organizację zawodową. **Dąży się także do tego, by w parlamencie nie odezwało się echo głosu, który z taką siłą zabrzmiał podczas wyborów na terenie całego kraju.**

W wyborach samorządowych naród włoski wypowiedział się za pokojem. **Naszym zadaniem jest zorganizowanie silnego frontu pracy, demokracji i pokoju.** Obowiązkiem naszym jest posuwać się naprzód i z głębokim przekonaniem w słuszność sprawy, ze spokojem i odwagą doprowadzić do tego, by siły naszego frontu zdobyły całkowitą przewagę. Powinniśmy rozszerzyć naszą działalność i wzbogacić ją nowymi argumentami. Należy łączyć konieczność głębokich przemian społecznych i politycznych z dążeniem do utworzenia bloku sił, które mogłyby przemian tych dokonać.

Do naszych Czytelników!

Ogromny wzrost czytelnictwa jest jednym z doniosłych osiągnięć Polski Ludowej. Gazety i książki zdobyły sobie miliony nowych czytelników w miastach i na wsi. Gdy w Polsce sanacyjnej łączne nakłady prasy codziennej wynosiły 900 tys. — to w maju 1951 r. przekroczyły 6,5 mil. dziennie, a łączny jednorazowy nakład prasy codziennej i czasopism wynosi dziś 16 mil. egz.

Tak wielkie nakłady prasy i książek zwiększyły ogromnie zapotrzebowanie na papier. Aby umożliwić dalsze podniesienie nakładów, a tym samym dotarcie gazety do jak najszerszego ogółu — zachodzi potrzeba racjonalnego zużycia papieru i zastosowania oszczędności.

Poczynając od dnia 8 lipca br. gazeta nasza ukazywać się będzie 6 razy w tygodniu tj. codziennie oprócz poniedziałku.

REDAKCJA

Zgorzelecki sojusz

„Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej, chcąc po tragicznych doświadczeniach hitleryzmu stworzyć niewzruszone podstawy dla pokojowego i dobrosąsiedzkiego współżycia obu narodów, uznając ustaloną i istniejącą granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej, jako nienaruszalną granicę pokoju i przyjaźni, która nie dzieli, lecz łączy oba narody — postanowili zawrzeć niniejszy układ..." — tymi słowami rozpoczyna się zawarty w Zgorzelcu 6 lipca 1950 roku układ polsko - niemiecki.

Od daty podpisania układu upłynął rok. Po obu stronach granicy wre praca dla pokoju. My w Planie 6-letnim budujemy nad Odrą i Nysą Łużycką w trzech tylko województwach: szczecińskim, zielonogórskim i wrocławskim 41 nowych zakładów przemysłowych i 73 tysiące izb mieszkalnych. Na najbardziej na północny - zachód wysuniętym cyplu Rzeczypospolitej, w Świnoujściu, powstaje nowa ogromna baza rybołówstwa dalekomorskiego z największą chłodnią w Europie. W Szczecinie rozbudowuje się port, jeden z największych portów Bałtyku. W ujściu Warty do Odry powstaje w Kostrzyniu fabryka celulozy. Wrocław przez budowę fabryki maszyn elektrycznych, staje się jednym z głównych ośrodków przemysłu elektrotechnicznego...

Po drugiej stronie Odry, w Niemieckiej Republice Demokratycznej, przyjaciele nasi rozpoczęli w tym roku swój Plan 5-letni. W sąsiadującej z województwem szczecińskim, rolniczej, junkierskiej do niedawna Mecklemburgii powstaje przemysł. W portach Mecklemburgii, Stralsundzie i Rostocku, stocznie budują flotę handlową NRD. W sąsiadującej z woj. zielonogórskim Brandenburgii, tuż nad Odrą między Frankfurtem a Berlinem powstaje wielki hutniczy kombinat — ich Nowa Huta. W sąsiadującej z województwem wrocławskim przemysłowej Saksonii robotnicy rozbudowują swoje kopalnie i swoje fabryki.

Słowo pokój — Frieden, oparte o gospodarkę planową po obu stronach Odry i Nysy, co dzień jest silniejsze trudem polskich i niemieckich robotników. Wspomagamy się wzajemnie. Znaczenie „zgorzeleckiego sojuszu" jest dziś jasne dla każdego człowieka pracy po obu stronach Odry i Nysy: bronimy wspólnie pokoju, pracujemy wspólnie dla pokoju i wspólnie walczyć będziemy aż do zwycięstwa.

Kto zagraża robotnikowi niemieckiemu Mecklemburgii, Brandenburgii i Saksonii? Polska Ludowa? Nie. Ta wspomaga swoją produkcją gospodarkę Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Kto zagraża robotnikowi polskiemu w szczecińskim, zielonogórskim czy wrocławskim województwie? Niemiecka Republika Demokratyczna? Nie — ta wspomaga swoją produkcją gospodarkę Polski Ludowej.

Robotnikowi niemieckiemu i robotnikowi polskiemu zagraża tylko i wyłącznie klika Trumana i jej lisynmanowie — Adenauer i Schumacher, którzy chcieliby rozpętać nową wojnę i zniszczyć trud, ciężki trud robotników niemieckich i polskich.

Przyjaźń Polski Ludowej z Niemiecką Republiką Demokratyczną oparta jest o dwa bardzo realne czynniki: o wspólne dążenie do socjalizmu, wyrażające się w coraz większym wspomaganiu się wzajemnym w gospodarce planowej, oraz o wspólną obronę pokoju, wyrażającą się we wspólnej walce przeciw podziałowi Niemiec i przeciw kolonizacji i remilitaryzacji Niemiec zachodnich przez imperialistów amerykańskich.

To, co zagraża NRD — zagraża nam i zagraża pokojowi wszystkich ludów świata.

To, co umacnia NRD — umacnia nas i umacnia pokój wszystkich ludów świata.

W rocznicę zawarcia „zgorzeleckiego sojuszu" możemy stwierdzić, że po obu stronach Odry i Nysy dobrze utrwala się pokój.

EDMUND OSMAŃCZYK

Władze francuskie brutalnie prześladują Polaków

PARYŻ (PAP). Władze francuskie w dalszym ciągu prześladują Polaków, mieszkających we Francji.

Dnia 3 lipca o godz. 6 rano został aresztowany w swym mieszkaniu w Barlin (Pas de Calais) Stefan Lindner, sekretarz generalny polskich sekcji i grup językowych przy związkach zawodowych górników CGT w Nord i Pas de Calais.

Związki zawodowe górników CGT w Nord i Pas de Calais ogłosiły komunikat, wzywający wszystkich górników do akcji protestacyjnej przeciwko bezpodstawnemu aresztowaniu polskiego działacza związkowego.

Zgorzelec nie był na początku

Rok temu, szóstego lipca, został zawarty układ między Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną dotyczący zatwierdzenia granicy na Odrze i Nysie, jako ustalonej nienaruszalnej polsko-niemieckiej granicy pokoju i przyjaźni. Był to akt o olbrzymiej doniosłości historycznej, przekreślający haniebną przeszłość stosunków polsko-niemieckich — przeszłość wypełnioną pożogą, zniszczeniem, krzywdą i nienawiścią.

Układ w Zgorzelcu, jako pierwszy akt polityczny, omawiający sprawę granicy między Polską a Niemcami, dał początek układom następnym, z których każdy był pogłębieniem, rozszerzeniem i wzmocnieniem poprzedniego i których uwieńczeniem był ostateczny akt delimitacyjny, w Frankfurcie, 27 stycznia 1951 roku.

Nazwa „Zgorzelec" stanie się na zawsze pięknym symbolem przełomu w stosunkach polsko-niemieckich, białym kamieniem przydrożnym na etapie zwycięstw nad faszystowską spuścizną. I nie pierwszym kamieniem, i nie na pierwszym etapie: już dawno przedtem historia uczyniła zakręt, na którym stacja „Zgorzelec" poprzedzona była szerokim i długim traktem przemian.

Zgorzelec nie był na początku — przed nim dokonało się wiele po obydwu stronach granicy na Odrze i Nysie, po to właśnie, aby akt zgorzelecki mógł w żyzną glebę zapuścić korzenie, po to, aby rozwijał się dalej, wydawał owoce przyjaźni, sojuszu i współpracy.

Nowe Niemcy

Na Krajowym Kongresie Zjednoczeniowym Polskich Związków Bojowników o Wolność i Demokrację, w Warszawie w 1949 r., Wilhelm Pieck powiedział: „Z bardzo ciężkim sercem przychodzi mi, jako Niemcowi, przemawiać do was, zwłaszcza w dniu dzisiejszym. W tym samym dniu bowiem przed dziesięciu laty barbarzyńcy hitlerowscy napadli na wasz kraj, rzekomo w imieniu narodu niemieckiego i zadali narodowi polskiemu tyle mąk i cierpień. Rozumiem uczucia, jakie zrodziły się stąd w narodzie polskim w stosunku do narodu niemieckiego. **Lecz teraz powstają nowe Niemcy, które chcą żyć w przyjaźni i pokoju z narodem polskim...** W Niemczech Prezydium Niemieckiej Rady Narodowej oraz Komitet Bojowników o Pokój uznały dzień 1 września — rocznicę napadu na Polskę — za Dzień Pokoju. W dniu tym we wszystkich wielkich miastach i zakładach pracy odbyły się olbrzymie manifestacje na rzecz pokoju i przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym..."

Od chwili zwycięstwa Armii Radzieckiej nad hitleryzmem trwa we wschodnich i środkowych Niemczech nieprzerwany bój o takie przewartościowanie pojęć, światopoglądów, wyobrażeń, aby walka przeciw imperializmowi stała się najwyższym nakazem, a obrona pokoju najbardziej umiłowanym obowiązkiem, najświętszym hasłem. Od wiekopomnej chwili zakończenia wojny w maju 1945 r., potężny rylec pracy niemieckiego obozu postępu — wyzwolonego zwycięstwem radzieckim, zdynamizowanego opieką i pomocą radziecką — ściera i rozkrusza złą, reakcyjną przeszłość.

Dzięki zwycięstwu klasy robotniczej

Zgorzelec nie był na początku! Na początku był łopoczący czerwony sztandar zatknięty na Bramie Brandenburskiej, a w ślad za nim epokowe przeobrażenia ustroju: zlikwidowanie monopolów, junkierstwa, znacjonalizowanie przemysłu, wielka reforma rolna, monumentalne przeobrażenia w dziedzinie kultury, pedagogiki i oświaty, niezmordowany wysiłek działaczy demokracji i postępu, bezlitosne zasypywanie rozsadni faszyzmu, bezkompromisowe rozprawianie się z niedobitkami Hitlera.

Po obu stronach granicy na Odrze i Nysie odsunięty został kapitał od władzy, a ster rządów ujęła klasa robotnicza. I to jest najpotężniejsza dźwignia, na której wzniósł się do życia Zgorzelec i tysiące innych, zarówno codziennych, jak monumentalnych przejawów ze wszystkich dziedzin życia społecznego, dających znać o nowej erze współżycia między Polską a Niemcami.

Fakt przejęcia władzy w obydwu krajach przez klasę robotniczą decyduje o ideologicznym przestawieniu obydwu narodów z ciasnego, szowinistycznego toru na szeroką drogę internacjonalizmu. Przyjaźń polsko - niemiecka, wymiana dóbr gospodarczych i kulturalnych, wzajemne czerpanie wzorów służących osiągnięciom w pracy i rozbudowie, coraz większa łączność przenikająca wszystkie niemal komórki życia — możliwe są tylko na tle stosunków opartych na internacjonalistycznej ideologii.

W obronie pokoju

Prezydent Bierut, podczas wizyty w Berlinie zacytował w swym przemówieniu takie słowa Wilhelma Biecka: „... Historia nas uczy, nasza własna historia, że droga wojny prowadzi do zguby narodu. Lud niemiecki, usadowiony w samym sercu Europy, może zdobyć szczęście i dobrobyt jedynie w pokoju i przyjaźni z innymi ludami, w szczególności z wolnymi ludami Wschodu. Wychowujemy więc nasz lud w duchu internacjonalistycznym, w duchu zbliżenia ludów, pokojowego współżycia ze swymi sąsiadami... Niemieccy imperialiści na przestrzeni jednego pokolenia dwukrotnie narzucali ludom wojnę. Dziś, jako agenci amerykańskiego imperializmu, pragną rozpętać trzecią wojnę. Ale lud nie chce wojny. Dlatego wypowiadamy imperialistycznym podżegaczom wojennym nieubłaganą walkę..."

Zgorzelec powstał na bazie internacjonalizmu. Na bazie epokowych przemian ustrojowych, w oparciu o wspólnotę interesów polskiego i niemieckiego ludu. I na tej samej podstawie rośnie nieprzezwyciężony szaniec sojuszu polsko - niemieckiego przeciw planom imperialistycznych agresorów. Zgorzelec nie był na początku — był jednym z ogniw łańcucha osiągnięć we wznoszeniu bariery pokoju, ciągnącej się w poprzek całego świata i zdolnej zatrzymać swą mocą każdy atak faszyzmu.

Z. RZEPLIŃSKA

Szybki rozwój Stoczni Szczecińskiej

Szczecin za czasów niemieckich posiadał dwie stocznie, które w wyniku działań wojennych zostały doszczętnie zniszczone.

Przybyli do Szczecina ze wszystkich krańców kraju ludzie odbudowali i zagospodarowali polski port i przystąpili do uruchomienia nowoczesnego przemysłu okrętowego.

Stopniowo powstała z gruzów Stocznia Szczecińska i już w początku bieżącego roku rozpoczęła po raz pierwszy budowę nowoczesnych jednostek i sprzętu.

Bliski jest już dzień, gdy na pochylni założona zostanie stępka pod budowę pierwszej jednostki pełnomorskiej.

Ogromny plac budowy stoczni roi się od ludzi. Snopy iskier sypią się w setkach miejsc spod palników spawaczy. Całkowicie wykończony jest już plac składowy. Potężne estakady dźwigają suwnice.

Monterzy „Mostostalu" montują ostatnie części ścian szczytowych. Na potężnych fundamentach rozpoczął się już montaż najnowocześniejszych maszyn, dostarczonych przez Związek Radziecki.

Wysoko pod sufitem rozpoczął się już montaż nowoczesnej traserni. Betoniarze kryją ostatnie kwadraty wielkiej posadzki.

Na budowlach socjalizmu

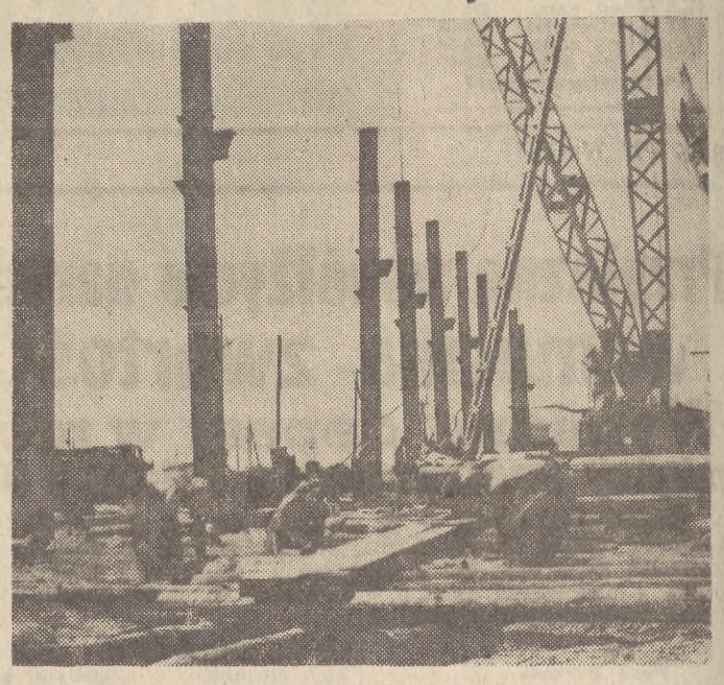

BUDOWA NOWEJ HUTY

Na zdjęciu: Brygada przodujących monterów „Mostostalu" Henryka Lachowicza, wykonująca przeciętnie 200 proc. normy i junacy SP brygady nr 100 ustawiają przy pomocy dźwigu słupy stalowe nowej hali — warsztatu konstrukcji stalowych. (Foto CAF)

»Wszystkim robotnikom budowy przy nabrzeżu Wendy — dałbym tytuły przodowników«

Technik Piasek pełni obowiązki kierownika jednej z budowli Zjednoczenia Budownictwa Inżynieryjno - Morskiego, prowadzonej na nabrzeżu Wendy. Budowę tę załoga zobowiązała się ukończyć do 1 sierpnia zamiast, jak przewidywał harmonogram — w końcu listopada. Toteż kierownik budowy z dumą wyraża się o całym składzie załogi i wie, że zobowiązanie wypełnią.

Do baraku biurowego wbiega główny majster Szmulta i mistrz ciesielski Trybowski.

— To tak wykonamy plan? Na ten sposób? — wołają.

Okazało się, że wskutek uszkodzenia jedynego holownika budowy, mijają bezproduktywnie bezcenne minuty, od których zależy wykonanie zadania dnia. Brak sprzętu holowniczego — to największa bolączka budowy. Kilka jednostek znajduje się wprawdzie w warsztatach naprawczych Z.B.I.M., lecz wobec zastrzeżeń dotyczących rentowności remontu, które stawia Polski Rejestr Statków — nie są brane na warsztat. Według oceny fachowców warsztatów Z.B.I.M., naprawa opłaciłaby się, a sprzęt jest konieczny dla terminowego wykonania planów. **Czy więc stanowisko Polskiego Rejestru Statków jest słuszne i czy nie należałoby go zrewidować?**

Do biura wpada jeszcze brygadzista Drozd, o którym krąży na budowie powiedzenie, że **„gdzie trzech brakuje — tam jednego Drozda wysyłamy".** I ten zasłużony robotnik jest zatroskany opóźnieniem tempa, jakie powoduje brak sprzętu holowniczego.

Po naradzie wynajdują sposoby zastępcze, bo sprawa wywiązania się z podjętego zadania pali ich niecierpliwe dłonie.

— Dziś mamy zebranie w sprawie przystąpienia do współzawodnictwa na najlepszą załogę budowlaną — mówi Szmulta.

Nadszedł już półroczny termin typowania przodowników. Prócz Drozda, Szmulty, Trybowskiego, Kasznera, Kanki — kierownictwo budowy uważa za godnych tego tytułu bez mała wszystkich robotników załóg ciesielskiej i betoniarskiej. (Ch)

KAMIZELKA ZROBIONA
NA DRUTACH
„MODA I ŻYCIE"
Nr 19
129-B

Surowe kary za spekulację i szkodnictwo gospodarcze

WARSZAWA (PAP). Organa Prokuratury Generalnej i Milicji Obywatelskiej prowadzą energiczną walkę ze spekulacją, nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym. W wyniku tej akcji zapadł szereg wyroków sądowych i orzeczeń komisji specjalnej.

W POZNANIU odbył się proces Feliksa Matuszewskiego, właściciela sklepu włókienniczo-galanteryjnego w Krotoszynie, oskarżonego o gromadzenie w celu spekulacji wielkich ilości towarów włókienniczych jak pończochy damskie, skarpetki męskie i dziecięce, kretony, wstążki, damskie komplety bawełniane itd. Ukryte towary Matuszewski sprzedawał po cenach kilkakrotnie wyższych od cen w sklepach uspołecznionych, nie księgując uzyskanych dochodów. Żona oskarżonego, Zuzanna Matuszewska, dwukrotnie już karana była przez Komisję Specjalną za spekulację. W wyniku rozprawy osk. Feliks Matuszewski został skazany na 3 lata i 6 miesięcy więzienia oraz konfiskatę towaru.

W ŁODZI zapadł wyrok w sprawie Leona Misiaka, kierownika hurtowni Centrali Odzieżowej w Wieluniu i Mieczysława Głowackiego — rachmistrza tej hurtowni, oskarżonych o działanie na szkodę interesów gospodarczych Polski Ludowej przez sprzedawanie towarów z hurtowni po cenach znacznie wyższych niż urzędowe. Na ławie oskarżonych zasiadła również Anna Wesołowska, właścicielka prywatnego straganu w Wieluniu oskarżona o współdziałanie z Misiakiem i Głowackim w spekulowaniu wyrobami pończoszniczymi.

Sąd skazał Leona Misiaka na 3 lata więzienia, Mieczysława Głowackiego na 3 lata więzienia oraz Annę Wesołowską na 3 lata więzienia.

Ostatnio łódzki sąd wojewódzki na sesji wyjazdowej w **PIOTRKOWIE TRYB.** rozpoznał w trybie doraźnym sprawę Władysława Walczaka, Kazimiery Haładaj i Józefa Głowackiego, trudniących się potajemnym handlem mięsem. Osk. Walczak, kułak spod Piotrkowa, sprzedał ubitą potajemnie przez Głowackiego chorą świnię — handlarce Haładajowej z Piotrkowa. W rezultacie **5 osób po spożyciu mięsa zmarło, a kilkadziesiąt innych uległo ciężkiemu zatruciu trychninami.** Przewód sądowy ustalił wysokie napięcie złej woli u osk. Walczaka, który jasno zdawał sobie sprawę, że sprzedana przezeń świnia nie nadaje się do spożycia. Osk. Haładajowa trudniła się poza tym różnymi nielegalnymi transakcjami w czym pomagał jej osk. Głowacki.

W wyniku rozprawy sąd skazał osk. Walczaka na 8 lat więzienia, osk. Haładajową na 5 lat i osk. Głowackiego na 4 lata więzienia.

Kierowcy PMH ruszyli do Czynu Lipcowego

Jako jeden z pierwszych działów administracji floty podjął zobowiązania produkcyjne w nowej, socjalistycznej formie wydział transportowy PLO, gdzie na szczególne uwypuklenie zasługują zobowiązania kierowcy ob. POROŻYŃSKIEGO. Postanowił on przedłużyć okres przebiegu silnika o 52.500 km, a przebieg ogumienia do 50.000 km. Chce on ponadto zaoszczędzić 10 proc. paliwa w stosunku do normy swego wozu.

Inny kierowca, ob. FOJUTH, zobowiązał się zwiększyć normę przebiegu silnika do 25 proc., tylnego mostu do 20 proc., a na paliwie zaoszczędzić 15 do 20 proc.

Kierowca SADŁOWSKI zobowiązał się przekroczyć normy przebiegu o 40 proc., zaś jego kolega SZUBERT postanowił osiągnąć bez przeprowadzenia remontu głównego silnika granicę 100 tysięcy km.

Jednocześnie zobowiązania indywidualne i zbiorowe podjęli pracownicy warsztatów samochodowych PLO. (ws)

S-s »Narwik« daje przykład

Jednym z pierwszych statków naszej floty, który stanął do tegorocznego Czynu Lipcowego, był s/s „Narwik". Ambitna jego załoga zadeklarowała na cześć Święta Odrodzenia skrócenie czasu wykonania rocznego planu eksploatacyjnego o cały miesiąc. Ponadto zobowiązała się oszczędzić 15 proc. bunkru i 10 proc. smarów.

Onegdaj na postoju w porcie macierzystym przeprowadzono kontrolę wykonania przez załogę tego statku socjalistycznej opieki nad maszynami i mechanizmami. Komisja stwierdziła, że zarówno w dziale maszynowym, jak i pokładowym socjalistyczna opieka jest przez wszystkich w pełni realizowana, bowiem gdy statek powrócił do Gdyni po czteromiesięcznym rejsie, nie wykazano żadnych koniecznych remontów, przy pełnej sprawności do dalszej eksploatacji.

W tym współzawodnictwie wyróżnił się cały zespół załogi, przodownikami zaś byli IV mechanik **MUSIALIK**, smarownicy **MAJER, OKRASA i DOMAŃSKI**, węglarz **SZCZYRZEWSKI** oraz palacze **SZWEDA i KOWALCZYK.** Wkładem mobilizującym kolegów odznaczył się st. mechanik **JAGNIĄTKOWSKI** wraz z II i III mechanikiem statku.

W socjalistycznej opiece nad mechanizmami i sprzętem okrętowym z załogi pokładowej wyróżnili się: cieśla **BUGAJ**, chłopiec **DYBIŃSKI** oraz st. marynarz **KONDRACKI.** Należy również wspomnieć, że z wielkim zrozumieniem potrzeb społecznych oraz z właściwym przykładem podeszli do tej długofalowej akcji kapitan statku, ob. **KRÓL**, oraz I oficer **PASZUKOW** i oficer k. o. **LENG**, zachęcając załogę „Narwiku" do jeszcze bardziej wydajnej troski o wspólne, socjalistyczne dobro, jakim jest powierzona im jednostka pływająca wraz z cennym ładunkiem. (ws)

TADEUSZ DANISZEWSKI

(9)

Niezłomny szermierz rewolucji

Życiorys Feliksa Dzierżyńskiego

W rok później rosyjska rewolucja marcowa zwraca Dzierżyńskiemu wolność. Choć rewolucji dokonali robotnicy i chłopi, owoce tego zwycięstwa dostały się chwilowo w ręce klas posiadających. Jego sympatie są po stronie tej partii, która dąży do kontynuowania i pogłębienia rewolucji, do przewrotu socjalistycznego — po stronie partii bolszewików. Dzierżyńskiemu tym bardziej jest bliska partia Lenina i Stalina, że ona jedna zapewnia całkowite i nieodwołalne przekreślenie polityki zaborczej caratu i konsekwentnie walczy od chwili swego powstania o prawo wszystkich narodów uciskanych przez carat do samookreślenia aż do oderwania.

Jeszcze przed Rewolucją Listopadową konferencja kwietniowa bolszewików z 1917 roku uchwaliła rezolucję w kwestii narodowej, która mówiła wyraźnie:

„Wszystkim narodom, wchodzącym w skład Rosji, należy przyznać prawo do swobodnego oderwania się i utworzenia samodzielnego państwa. Negowanie tego prawa i nieprzedsiębranie środków, zapewniających faktyczną możność jego urzeczywistnienia — jest równoznaczne z popieraniem polityki zaborów lub aneksji".

Dzierżyński uświadamia sobie, że żaden inny rząd prócz rządu rewolucyjnego proletariatu — nie rozwiąże kwestii narodowościowej. Oto dlaczego dochodzi do wniosku, że jako Polak i rewolucjonista nie może pozostać biernym, że winien stanąć po stronie konsekwentnych rewolucjonistów i przyjaciół uciemiężonego narodu polskiego. **Walcząc o zwycięstwo i utrwalenie władzy proletariackiej w Rosji, walczył jednocześnie o swoją „starą sprawę", walczył jednocześnie o dobro polskiej klasy robotniczej, o dobro narodu polskiego.**

Po opuszczeniu więzienia butyrskiego, jeszcze w czapce aresztanckiej na głowie, Dzierżyński zjawia się w Komitecie Moskiewskim partii bolszewików i z właściwą sobie energią bierze się do pracy partyjnej. Staje się jednym z najaktywniejszych działaczy organizacji moskiewskiej.

Na Konferencji Kwietniowej (1917 r.), na której Lenin ogłosił swoje tezy o konieczności przejścia do walki o rewolucję proletariacką pod hasłem: „Cała władza w ręce Rad!" — Dzierżyński zostaje wybrany zastępcą przewodniczącego Konferencji. Na VI Zjeździe partii bolszewickiej (lipiec 1917 r.), który wszedł na drogę przygotowań do zbrojnego powstania, Dzierżyński został wybrany w skład kierownictwa partyjnego.

23 października 1917 roku (starego stylu) odbyło się historyczne posiedzenie CK, na którym postanowiono w dniach najbliższych rozpocząć powstanie. Na rozszerzonym posiedzeniu Komitetu Centralnego Partii wybrano Ośrodek Partyjny dla kierowania powstaniem; w skład tego ośrodka weszli: Stalin — jako przewodniczący oraz Dzierżyński, Swierdłow i Urycki. Ten Ośrodek Partyjny był jądrem kierowniczym Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego przy Radzie Piotrogrodzkiej i faktycznie kierował całym powstaniem. Dzierżyński przygotowywał powstanie w kilku dzielnicach Piotrogrodu. Ponadto na nim ciążyła bezpośrednia odpowiedzialność za pocztę i telegraf. Podpisuje on często dokumenty, jako przewodniczący Komitetu Wojskowo - Rewolucyjnego.

Rewolucja zwyciężyła. 7 listopada (25 października) 1917 roku odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Piotrogrodzkiej, na którym Lenin wypowiedział swoje historyczne słowa: „Odtąd następuje nowa era w dziejach Rosji i obecna trzecia rewolucja rosyjska doprowadzi w ostatecznym wyniku do zwycięstwa socjalizmu".

Wieczorem tegoż dnia odbył się w Instytucie Smolnym — II Wszechrosyjski Zjazd Rad, który proklamował przejście całej władzy w ręce Rad. Na trybunie zjazdu ukazuje się wysoka, smukła postać Feliksa Dzierżyńskiego. Jego surowa twarz płonie radością zwycięstwa.

„My wiemy — mówił Dzierżyński — że jedyna siła, która może wyzwolić świat — to proletariat walczący o socjalizm. Przemawiając w imieniu rewolucjonistów polskich oświadcza, że z nową Rosją można będzie łatwo dojść do porozumienia.

* * *

Wydane w języku rosyjskim „Dokumenty Wielkiej Rewolucji Proletariackiej" ukazują płomienną postać „Bohatera Października" w całym jej ogromie. Przygotowanie powstania zbrojnego, likwidacja kontrrewolucyjnych spisków, walka z sabotażem, organizacja młodego aparatu państwowego — wszystko to odbywa się pod bezpośrednim kierownictwem Dzierżyńskiego.

W pierwszym okresie po rewolucji władza radziecka pozostawiła swoim przeciwnikom daleko idącą swobodę działalności politycznej. Pod osłoną tych swobód burżuazja rosyjska — wspomagana ze wszech miar przez burżuazję światową — przystąpiła do kontrofensywy na całym froncie.

Wszystkie siły reakcji — od jawnych białogwardzistów do mieńszewików i eserów — podały sobie ręce w celu obalenia rządu robotniczo - chłopskiego. Na 12 listopada wyznaczone było wystąpienie junkrów *), których zadaniem miało być zdobycie najważniejszych pozycji w mieście, uwolnienie z twierdzy Pietropawłowskiej aresztowanych ministrów Rządu Tymczasowego i aresztowanie członków Komitetu Wojskowo - Rewolucyjnego. Założony przez mieńszewików i eserów pod oszukańczą nazwą „Komitet ocalenia ojczyzny i rewolucji", wezwał wszystkich urzędników do sabotowania zarządzeń władzy radzieckiej.

Dywersyjna działalność reakcji groziła doprowadzeniem kraju do stanu chaosu i rozprzężenia. Młoda republika robotniczo-chłopska musiała podjąć zdecydowane kroki zapobiegawcze. Wymagało to stworzenia specjalnego organu. **„Trzeba nam na to stanowisko dobrego rewolucjonisty - jakobina"** — powiedział Lenin.

*) Junkrzy — uczniowie szkół oficerskich w carskiej Rosji. W okresie Rewolucji Listopadowej usiłowali walczyć zbrojnie przeciwko władzy radzieckiej, lecz zostali rozgromieni. Red.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nowy system zaopatrzenia ludności w węgiel

zlikwiduje kolejki przed składami i zapewni równomierność dostawy

W bieżącym roku zaopatrzenie ludności w węgiel będzie miało zupełnie inny przebieg, niż w latach ubiegłych.

Terminowe i planowe zaopatrzenie ludności trójmiasta w węgiel zależeć będzie przede wszystkim od pracy komitetów blokowych, które będą ściśle współpracowały z Dzielnicowymi Biurami Opałowymi, organizowanymi przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w porozumieniu z Centralą Zbytu Węgla.

Nowa forma dystrybucji węgla wprowadzona w bieżącym roku, jest pomyślana w ten sposób, że mieszkańcy trójmiasta mają zapewnioną dostawę węgla do domów. Zlikwiduje to długie kolejki, które tworzyły się dotychczas przed składami i uwolni mieszkańców od wielu zeszłorocznych kłopotów, związanych z wyszukiwaniem wozów i z targiem o opłatę za przewóz.

Mieszkańcy będą zawiadomieni

Mieszkańcy poszczególnych bloków w dzielnicach trójmiasta będą zawiadomieni o terminie składania zamówień na węgiel przez specjalne ogłoszenia, umieszczane przez komitety blokowe na klatkach schodowych wszystkich domów.

Ogłoszenia te będą dotyczyły tylko i jedynie mieszkańców tych domów, które posiadają kuchnie i piece węglowe. Dla tych mieszkańców, których mieszkania są ogrzewane przy pomocy centralnego ogrzewania, a więc dla tych, którzy potrzebują koksu — zostanie wydane specjalne zarządzenie, normujące zakup tego opału.

Komitety blokowe — zgodnie z obwieszczeniami — wydały mieszkańcom specjalne zaświadczenia, stwierdzające ilość pieców; z zaświadczeniem tym należy zgłosić się do najbliższych składów opałowych, pełniących jednocześnie funkcję Dzielnicowych Biur Opałowych.

Na podstawie wydanego przez komitet blokowy zaświadczenia, Dzielnicowe Biuro Opałowe wystawi zlecenie na zapotrzebowany węgiel.

Przy otrzymaniu zlecenia konsument wpłaci połowę należności za węgiel i jednocześnie jest zawiadamiany przez Dzielnicowe Biuro Opałowe o terminie dostawy węgla do domu. Nie będzie on dostarczany od razu w całej ilości. Połowa zapotrzebowanego opału będzie dostarczona w pierwszym teminie dystrybucji, t. j. w czasie do 7 października br., zaś drugą połowę opału mieszkańcy trójmiasta otrzymają w czasie od 1 grudnia do 1 marca.

W tym okresie wszyscy konsumenci wpłacą pozostałą należność za węgiel. Wpłacanie należności ratami ma na celu nieobciążanie budżetu robotniczych rodzin zbyt dużym jednorazowym wydatkiem.

W Dzielnicowych Biurach Opałowych nie będą zaopatrywali się w węgiel wszyscy ci mieszkańcy, którzy sami, lub chociażby jeden z członków rodziny otrzymują deputat opałowy.

Jakie normy ustalono

Normy zaopatrzenia, ustalone dla całego kraju, przewidują na jeden piec na cały sezon po 600 kg. węgla, na piec kuchenny w izbach kuchennych bez kuchenki gazowej i bez centralnego ogrzewania — po 1000 kg.

Na piec kuchenny w izbach z kuchenką gazową, ale bez centralnego ogrzewania, normy przewidują 250 kg., a na piec węglowy w łazience — 200 kg. węgla.

Obecny system dystrybucji opału ma na celu likwidację braku węgla, jaki powstał w latach ubiegłych na skutek równoczesnego zgłaszania się po węgiel wielkich ilości konsumentów. Ten sposób dystrybucji przeciwdziałać również będzie śrubowaniu przez spekulantów cen zarówno za węgiel, jak i za transport węgla do konsumentów. (zd)

MIGAWKI Wybrzeża

O czym świadczą śmieci?

O czym świadczą gruzy na ulicach miasta? O tym, że uległo zniszczeniu podczas działań wojennych.

A rozkopane ulice i stosy cegieł? — To budowa nowych domów i realizacja Planu 6-letniego.

Natomiast zaśmiecone ulice, pokryte warstwą różnego rodzaju papierów, to tylko zaniedbanie Zakładu Oczyszczania Miasta i samych mieszkańców, którzy bezmyślnie zaśmiecają ulice.

Zakładzie Oczyszczania Miasta — więcej koszy na śmieci! Mie[illegible] i wycieczkowicze — więcej uwagi! (kos)

Gazeta i autor

— Czy wiecie, że podczas urlopu w Szklarskiej Porębie czytywałam codziennie naszą gazetę? — mówi dziennikarka, dzieląc się z koleżankami wrażeniami z wczasów.

— Nigdy bym tego nie zrobił! — stwierdza kategorycznie obecny przy rozmowie młody autor.

— Chyba dlatego, że nie byłoby w tym czasie w gazecie waszych „znakomitych" artykułów! — odcięła się koleżanka. (jota)

Wojskowy Zespół Muzyki, Pieśni i Tańca

daje dziś w trójmieście swój pierwszy występ

W dniu dzisiejszym w Operze Leśnej w Sopocie o godz. 18-tej wystąpi przybyły po raz pierwszy do trójmiasta Zespół Muzyki, Pieśni i Tańca Okręgu Wojskowego Bydgoszcz. Jak wiadomo, na zakończonym niedawno w Warszawie Ogólnowojskowym Festiwalu Zespołów Amatorskich zespół ten został zaszczytnie wyróżniony.

Zespół Okręgu Wojskowego Bydgoszcz składa się z 200 osób, stanowiących trzy grupy — muzyczną, taneczną i chóralną. W skład zespołu wchodzą żony oficerów, zrzeszone w wojskowym kole Ligi Kobiet, oraz członkowie oddziałów wojskowych. Należy podkreślić, iż w zespole występują wyłącznie amatorzy, którzy opracowali swój bogaty program bez pomocy sił zawodowych.

Program, z jakim zespół wojskowy wystąpi dziś w Sopocie, obejmuje szereg pieśni, m. in. pieśń o Stalinie Błantera, którą wykona chór 80-osobowy, kilka tańców ludowych (kujawiak i góralski oraz tańce rosyjskie), kilka pieśni solowych — radzieckich i polskich.

Niezwykle bogaty i interesująco dobrany program zamkną dwa szczególnie starannie opracowane i ważne numery: szopka polityczna w opracowaniu elewa Brożyny (wykona ją zespół 5-osobowy), oraz **wielki montaż słowno - muzyczny „Z biegiem Wisły" w opracowaniu kpt. Bystronia i kpr. Filasa, w wykonaniu 51-osobowego zespołu.**

Jak z tego krótkiego omówienia wynika, bydgoski Zespół Wojskowy opiera się na przebogatej twórczości ludu polskiego, stanowiącej niewyczerpany zasób tematów i pomysłów artystycznych. **Wielki wkład kultury radzieckiej w rozwój naszej kultury rodzimej reprezentować będą utwory artystów i kompozytorów radzieckich, zawsze entuzjastycznie przyjmowane przez naszą publiczność.**

Przybycie do trójmiasta wyróżnionego Zespołu Wojskowego Muzyki, Pieśni i Tańca wywołało w naszym społeczeństwie zrozumiałe zainteresowanie.

Mieszkańcy miast Wybrzeża swym tłumnym przybyciem na występy i gorącym przyjęciem naszych amatorów artystów wojskowych złożą dowód swego głębokiego przywiązania do Ludowego Wojska Polskiego i serdecznej z nim łączności.

Zespołowi Muzyki, Pieśni i Tańca z Bydgoszczy poświęcimy w najbliższych numerach więcej miejsca.

Sopot otrzyma drugą szkołę TPD

W nowym roku szkolnym Oddział Miejski TPD w Sopocie prowadzić będzie dwie szkoły. Mieścić się one będą w gmachu przy ul. Poniatowskiego, w którym obecnie znajduje się gimnazjum i liceum im. Bolesława Chrobrego.

Sopockie TPD prowadzić będzie szkołę koedukacyjną ogólnokształcącą stopnia podstawowego i szkołę 11-letnią. (mel).

Pracownicy ciastkarni GSS Nr 1 pierwsi wykonali Czyn Lipcowy

Wezwanie do Czynu Lipcowego, rzucone przez załogę huty „Kościuszko", przyjęte zostało przez pracowników Gdańskiej Spółdzielni Spożywców z pełnym zrozumieniem. Zwiększoną wydajnością pracy i oszczędnością pragną spółdzielcy uczcić 7-mą rocznicę Manifestu P.K.W.N. — Święto Wyzwolenia narodu polskiego spod jarzma kapitalistów i obszarników.

Meldunek o wykonaniu podjętego zobowiązania zgłosili, jako pierwsi, pracownicy ciastkarni GSS nr 1. Wyprodukowali oni mianowicie 25.000 ciastek ponad plan, co przyniosło instytucji 3.850 zł dochodu. Biorąc pod uwagę szczupłość załogi tego zakładu, gdyż składa się ona zaledwie z 22 osób, przyznać trzeba, że jest to poważne osiągnięcie, które świadczy o pełnym zrozumieniu przez załogę zadań społecznych, przyśpieszających budowę socjalizmu w Polsce.

Przy realizacji tego zobowiązania wyróżnili się: brygadier **Tobolski** i kierownik **Strzyżyński.** (no)

W Prezydium Gdańskiej MRN panuje tłok

przedstawiciele wolnych zawodów wpłacają I ratę Pożyczki

Od kilku dni wzmaga się stale liczba interesantów, wpłacających w Wydziale Finansowym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku pierwszą ratę Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

Rzemieślnicy, kupcy rolnicy, emeryci, adwokaci, lekarze i gospodynie domowe wczesnym już rankiem śpieszą, by spełnić swój obowiązek obywatelski i wpłacić w terminie kwotę zadeklarowaną na indywidualnej karcie subskrypcyjnej.

W pokoju nr 217 jest pełno subskrybentów z zakładów nieuspołecznionych. Pracownik Prezydium MRN, siedzący za stołem, odbiera różowe karty i szybko wypisuje dowody wpłaty. Rzecz jasna, że przy tak sprawnej organizacji pracy nie trudno załatwić przez dwie i pół godziny nawet 120 osób.

Wśród kart subskrypcyjnych widać m. in. zestawienie zadeklarowanych 2.720 zł. od 14 pracowników przedsiębiorstwa budowlanego R. Kucharski w Gdańsku - Siedlcach.

Nie mniejszym powodzeniem cieszy się punkt subskrypcyjny nr 218. Tutaj w dniu 5 lipca, między godz. 9 a 12 przewinęło się aż 143 rzemieślników, którzy wpłacili pierwszą ratę Pożyczki w łącznej wysokości 19.500 zł.

— Wstyd mi naprawdę — mówi murarz **ob. Jan Milski** — że zadeklarowałem zaledwie 150 złotych. Niestety, zły stan zdrowia nie pozwala mi codziennie pracować, przez co zmniejszają się moje dochody. Tym niemniej zrobię wszystko, aby wpłacić zadeklarowaną kwotę regularnie i w przewidzianym terminie. Dzisiaj np. wpłacam już drugą ratę Pożyczki w kwocie 30 złotych.

Na parterze Prezydium MRN spełniają swój obowiązek społeczny obywatele wolnych zawodów i niepracujący.

— Dzisiaj — mówi kierowniczka punktu subskrypcyjnego — wpłacili drugą ratę Pożyczki m. in. ks. Baranowski w kwocie 200 złotych, ks. Gustkowicz — 100 złotych i siedmiu innych księży. Pierwszą ratę w kwocie 500 zł. wpłacił również adwokat Bolesław Wiącek z Gdańska. Bardzo wielu obywateli uiszcza jednorazowo zadeklarowane kwoty. Od razu 550 zł. wpłacił lekarz - dentysta ob. Jakub Welcz z Oliwy, furman Walenty Sztajkowski z Gdańska (550 zł), furman Florian Mazerant z Nowego Portu (400 zł.) i Władysław Mieczkowski z Wrzeszcza (400 zł.).

Ob. ob. **Wiśniewski, Urban i Skóra,** współwłaściciele wytwórni farb i lakierów w Gdańsku, wpłacili jednorazowo 10.830 zł., z czego na każdego z nich wypadło 3.610 złotych.

Do punktu subskrypcyjnego w Gdańsku zgłosiła się również żona mistrza szewskiego, ob. **Karolina Borucka,** zamieszkała w Gdańsku przy ul. Strokowskiego nr 2.

— Wiem — powiedziała ob. Borucka — że każdy grosz, złożony na Pożyczkę Narodową, przyczynia się do szybszej realizacji Planu 6-letniego. Dlatego też niezależnie od zadeklarowanej przez męża kwoty, subskrybuję 10 złotych. Od obowiązku tego nie powinna się uchylać żadna z matek, gdyż pieniądze przeznaczone są przecież dla dobra naszych dzieci.

O zrozumieniu celu Pożyczki i wyrobieniu społecznym mieszkańców Gdańska świadczy 3.080 deklaracji złożonych przez tych obywateli, którzy są na utrzymaniu najbliższej rodziny.

— Swoją 1-miesięczną emeryturę w kwocie 63 złotych pożyczam Państwu z myślą o swoich wnukach — powiedziała 72-letnia Stanisława Mroczek, zamieszkała w Gdańsku przy ul. Żabi Kruk. Obywatelka Mroczek dała przykład postępowania dla tysięcy innych obywateli. (at)

„W stoczni"

Państw. Teatr „Wybrzeże" od kilku tygodni wystawia z pełnym sukcesem ciekawą sztukę Rybarskiego „W Stoczni". Na zdjęciu: M. Grodyńska, W. Biegański.

Fot. Zdanowski

„Z radością przyglądaliśmy się odbudowie Gdańska"

List dzieci z Mikołajek do pracowników DOKP

W ramach akcji łączności miasta ze wsią, pracownicy DOKP w Gdańsku opiekują się szkołą podstawową w Mikołajkach w pow. sztumskim.

W dniach 11 i 12 ub. m. młodzież z Mikołajek bawiła na wycieczce w Gdańsku. Po powrocie, dzieci wdzięczne za zorganizowanie wycieczki, nadesłały do ekipy łączności miasta ze wsią przy DOKP w Gdańsku następujący list z podziękowaniem:

„W imieniu wycieczki szkolnej z Mikołajek Pom. serdecznie dziękujemy Wam za pomoc w uzyskaniu wagonów, noclegu, kawy i obiadów.

Z radością przyglądaliśmy się odbudowie Gdańska, który w szybkim tempie powstaje z ruin. Widzieliśmy, jak Polska Ludowa buduje domy robotnicze, zwiedziliśmy w trójmieście Gdańsk, Gdynię, Sopot, park oliwski, Westerplatte, port gdański i wiele historycznych zabytków.

Na Hel płynęliśmy „Grażyną". Byliśmy pierwszy raz na statku.

Jesteśmy bardzo zadowoleni z tej wycieczki, mamy dużo do opowiadania rodzicom i koleżankom, które nie były z nami".

Klasa VII szkoły podstawowej w Mikołajkach Pom.

Roboty na trasie Sopot — Orłowo

Z dniem 7 bm. od godz. 7 rano ruch kołowy na odcinku Sopot-most w kierunku Gdyni (po nowej trasie drogi państwowej nr 1), zostanie zamknięty do dnia 14 bm.

Uruchomiona zostanie na ten okres DLA RUCHU DWUSTRONNEGO lewa jezdnia drogi państwowej, patrząc w kierunku Gdyni, na tymże odcinku od punktu Sopot-most do wiaduktu „SP". (n)

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK
„Eugeniusz Oniegin", godz. 19.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI
„Fircyk w zalotach", godz. 20.
TEATR KAMERALNY — SOPOT:
„W stoczni", godz. 20.
CYRK NR 2, Gdynia. Abrahama — godz. 19,30, sobota i święta — godz. 15,30 i 19,30.

REPERTUAR KIN

GDAŃSK - WRZESZCZ
„Bajka" — „Pustelnia Parmeńska", część II — godz. 16, 18 i 20.
„Przyjaźń" okręg TPP-R — „Cztery serca", poniedz., środy, piątki — g. 18 i 20, w niedz. 15, 17 i 19.
„Zetempowiec" — „Zasadzka", godz. 16, 18 i 20.

GDAŃSK NOWY PORT
„Marynarz" — „Statek Derbent", godz. 18 i 20.

GDAŃSK — OLIWA
„Polonia" — „Warszawska Premiera" godz. 16, 18 i 20.

GDYNIA
„Atlantic" — „Wielkopańskie hulanki" — godz. 16,30, 18,30, 20,30.
„Goplana" — „Świt nad żółtą rzeką" godz. 16, 18 i 20.
„Warszawa" — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — godz. 17, 19 i 21.

GDYNIA — GRABOWEK
„Fala" — nieczynne.

GDYNIA - CHYLONIA
„Promień" — „Mussorgski", g. 18 i 20.

SOPOT
„Bałtyk" — „Wiosna w Sakenie", 16, 18,30 i 21.
„Polonia" — „Wesołe zawody", godz. 17, 19 i 21.

FOTOPLASTIKON — Gdynia, ulica Władysława IV 28 — Agra (Bombaj—Amber)

DYŻURY APTEK

od dnia 1. 7. do 7. 7.
GDAŃSK — ul. Rokossowskiego 35, ul. Wałowa (bez dyżuru nocn.).
GDAŃSK - WRZESZCZ — ul. Grunwaldzka 52.
GDYNIA — ul. 22 Lipca i Orłowo.
SOPOT — ul. Rokossowskiego.
OLIWA — ul. Kaprów 4.

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDAŃSK - WRZESZCZ
Tel. 410-00 — Grunwaldzka 2.
Pogotowie dziecięce, Grunwaldzka 2, tel 424-44 — czynne od 18—22.

SOPOT
Tel. 524-00, ul. Stalina 778.

WYSTAWY

Wystawa w 90-lecie śmierci Lelewela w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku. Otwarta codziennie 8—20.

Muzeum Pomorskie w Gdańsku. Otwarte codz. z wyjątkiem poniedziałku od godziny 11—15. We wtorki i niedziele od 11—18. Wycieczki zgłaszać tel 340-31.

Festiwal Sztuk Plastycznych w Sopocie (na wprost mola) otwarty codziennie od godz. 11 do 22.

ZEBRANIA

Dnia 6 lipca br. odbędzie się **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa** o godz. 16,15 w pierwszym terminie i 16,30 w drugim w sali Nr 200 Politechniki Gdańskiej. — Na porządku dziennym wybory władz i referat Prof. St. Puzyny na temat: „Zawilgocenie budynków" (dyskusja). (n)

ZGUBY

W dn. 4. 7. br. znaleziono w Gdyni na ul. 10 Lutego klucze. Do odebrania w oddz. „Dziennika Bałt." przy ul. Mściwoja 9.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Księgowych i kontystów poszukują Kolejowe Zakłady Gastronomiczne Gdańsk, ul. Szeroka 11/13. Reflektujemy tylko na siły wykwalifikowane. Zgłoszenia codziennie w Dziale Kadr od godz. 8 do 12-tej. 1118-k

2-ch samodzielnych księgowych bilansistów na stanowisko kierownika Sekcji Finansowej oraz do księgowości operatywnej poszukujemy. Zgłoszenia osobiste z życiorysem Spółdzielnia Inwalidów „Przodownik", Sopot, ul. Stalina 753. 1122-k

KOMUNIKAT

Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego w Gdańsku zawiadamia, że z dniem 4 lipca 1951 r. przeniosła swoje biura do gmachu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, ul. Okopowa Nr 5, II piętro.

Numery telefonów niezmienione. 1116-k

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

SYPIALNIĘ białą, łóżka metalowe dziecinne, stoliki, inne meble sprzedam. Oglądać 17 — 19 Sopot — Prez. Bieruta 13 m. 6. P-3271

KUPNO

KUPIĘ natychmiast motocykl „Jawa" 250 — tylko w dobrym stanie. Dobrze zapłacę. Wrona — Kraków, Szopena 35. 1121-k

LOKALE

STUDENTKA poszukuje pokoju natychmiast we Wrzeszczu, Gdańsku lub Oliwie. Oferty: Dziennik Bałtycki Gdańsk, pod „Studentka". G-3275

ZAMIENIĘ 2 pokoje ogródkiem Gdańsk - Siedlce na Wejherowo. Oferty: Dziennik Bałtycki Gdańsk „zamiana". G-3276

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego lub nieumeblowanego Gdańsk - Wrzeszcz, Oliwa. Wiadomość Nr tel. 325-07. G-3277

WOLNE POSADY

POMOCNICA domowa samodzielna potrzebna zaraz. Wrzeszcz, Kościuszki 24 mieszk. 3 po godzinie 16. G-3273

POMOC domowa potrzebna od zaraz. Sopot, Krasickiego 10/1. P-3211

ZGUBY

ZAGUBIONO legitymację służbową wydaną przez WPK GG Nr 0537, na nazwisko Piotrowski Bronisław. G-3274

ZGUBIONO Leg. Zw. Zaw. Nr 14992 oraz przepustkę warsztatową R. O. S. Nr 67 — Pawłowski Bolesław. G-3278

SKRADZIONO dokumenty na nazwisko Rychter Zygmunt — Łeba, książeczkę wojskową Nr 04605431, kartę meldunkową, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej i mechanicznej, legitymację Ubezpieczalni Społecznej i Zw. Zawodowych. P-3194

TYGODNIK SPOŁECZNO-LITERACKI
NOWA KULTURA
omawia: zagadnienia życia wszechnego, literatury i sztuki — walczy: o kulturę socjalistyczną, o nowoczesność artystyczną

RÓŻNE

PORTFEL z dokumentami osobistymi i gotówką pozostawiony na siedzeniu w taksówce 3 bm. zsunął się i upadł na podłogę. Sumiennego znalazcę pasażera proszę o zwrot dokumentów. Kierowca taksówki 135 Wrzeszcz. G-3279

9 CZERWCA wyszła z mieszkania Oliwa, Grunwaldzka 500, umysłowo chora Raszewska Maria, lat 57, niewiadomym kierunku. — Kto wiedziałby miejsce pobytu poszukiwanej proszony jest powiadomić pod wskazanym adresem lub Komisariat MO. G-3281

I LOTERIA FANTOWA

POLSKIEGO MONOPOLU LOTERYJNEGO

daje nabywcom losów ponad 117.000 wygranych

NIEZWYKLE BOGATY WYBÓR ZŁOTEJ BIŻUTERII WARTOŚCI 2 MILIONÓW ZŁ.

Pierścionki z brylantami, bransolety, sygnety, broszki, łańcuszki, kolczyki, zegarki złote i metalowe na rękę: „Omega", „Tissot", „Dox", — srebra stołowe, tace, cukiernice, — a poza tym fortepiany, pianina, motocykle, rowery, komplety mebli, tapczany, szafy, maszyny do szycia i do pisania, radia, patefony, aparaty fotograf., futra, kupony wełniane, jedwabie, harmonie, mandoliny, sprzęt sportowy, galanteria skórzana, odzież lekka, cenne biblioteki i wiele innych.

Losy w cenie 20 zł są już do nabycia w kolekturach oraz placówkach Orbisu, MHD, Ruchu, Samopomocy Chłopskiej i Gminnych Kasach Spółdz.

1098-k

Bunt w „fabryce snów"

Osiem dni z kolei miss Mabel Muh otrzymywała depesze z Waszyngtonu od mr. Paffy: „Odkładam powrót jeszcze o jeden dzień".

Miss Mabel Muh była smutna. Ale jako ambitna artystka zapełniała sobie pożytecznie czas. Chrupiąc czekoladki zaczytywała się w książce telefonicznej, wyszukując nazwiska znanych w Los Angelos i Hollywoodzie ludzi, aby w ten sposób uzupełnić swoje ogólne wykształcenie.

Mr. Paffy w międzyczasie konferował z Jimem Kishką i Ziutą Emilią hrabiną Kokoszko (z domu Pudło).

— Kto napisze scenariusz? — zapytał.

— To załatwi X-27 w Nowym Jorku.

— Skąd weźmiemy kilku Polaków do naturalnej obsady ról.

— To załatwia X-27 w Nowym Jorku — brzmiała odpowiedź Ziuty Emilii.

X-27, człek jak wiadomo chudy i rudy, o bladym obliczu i tragicznym wyrazie twarzy (bo dokuczał mu, znana to już sprawa, soilter długości ośmiu metrów, jak stwierdzają niektórzy profesorowie z uniwersytetu w Kalifornii, podczas, gdy inni są zdania, że długość owego zwierza wynosi jedenaście metrów i 24 centymetry).

Zajął się w Nowym Jorku przyjmowaniem personelu aktorskiego i doradczego do produkcji filmu o Polsce.

Znał on ze swojej dawnej roboty dwóch wytwornych panów: byłego pułkownika II oddziału sztabu generalnego — Całuna - Cichopipskiego oraz majora tej samej formacji — Adama Dzidzio-Dziedzickiego. Dwaj ci panowie przyjechali niedawno z Londynu właśnie za sprawą X - 27. W ich towarzystwie znajdowała się pisarka Wańcekuczowa.

Program radiowy

PIĄTEK — 6 lipca 1951 r.

6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Muzyka ludowa. 6.45 — Program. 7.00—Dziennik. 7.15 — Muzyka. 7.55 — Wiad. poranne. 8.00 — Muzyka. 8.30 — Obozy i wczasy. 11.45 — Głos mają kobiety. 11.52 — Polska pieśń masowa. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Wieś tańczy i śpiewa. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.45 — Na swojską nutę. 15.30 — Muzyka. 15.30 — Aud. dla świetl. dziec. 15.50 — Montaż. 16.10 — Wiązanka melodii Lehara. 17.00 — Wiad. popoł. 17.05 — Reportaż. 17.15 — Koncert. 18.00 — Nowości poetyckie. 19.58 — Stan pogody. 20.00 — Dziennik. 20.26 — Wiad. sport. 20.30 — Koncert masowy. 21.15 — Muzyka rozrywk. 21.45 — Wspomnienia robotników. 22.00 — Muzyka i akt. 22.30 — Muzyka kameral. 23.00 — Ost. wiad. 23.10 — Koncert.

PROGRAM LOKALNY

6.33 i 11.40 — Komunikaty i muzyka. 13.15 — Pogadanka hodowlana. 16.20 — Muzyka dla wszystkich. 16.40 — Pog. pop.-naukowa „Pasażerowie na gapę". 16.50 — Nasi koresp. piszą. 18.15 — Przegląd wydarzeń. 18.30 — Recital fortepianowy Stanisława Lewińskiego. 18.50 Reportaż z GSS „W pełni sezonu". 19.00 — Pieśń o Gdańsku — montaż. 19.45 — Pieśni masowe. 19.55 i 0.03 — Komunikaty PIHM dla rybaków.

Śmiało i szczerze

Nie wolno marnować grosza publicznego

Szeroko rozwinięta akcja wczasów dla dzieci i młodzieży rozpoczęła się jeszcze w marcu. Referenci socjalni poszczególnych instytucji, wysyłający dzieci pracowników z ramienia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, przyjmowali wnioski rodziców na wyjazd dzieci i składali w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej upoważnienia do pobrania z kont bankowych kwoty 285,60 zł za każde zgłoszone dziecko. Ciężką swą pracę, związaną z wyjazdem dzieci, zakończyli w czerwcu i w dniach wyjazdu zgrupowali dzieci celem odstawienia ich na punkty zborne. I oto, co się wtedy okazało:

Duża ilość dzieci nie zgłosiła się wcale. Rodzice nie zadali sobie nawet tyle trudu, żeby powiadomić wcześniej swych referentów socjalnych, że z takiego, czy innego powodu wycofują swe dziecko. Wówczas mogłoby z tego miejsca skorzyć inne, bo byłby czas na załatwienie potrzebnych formalności, jak badanie lekarskie itp. Kwoty przeznaczone na dziecko zostały wpłacone, a miejsce nie wykorzystane.

Praca referenta socjalnego jest trudna i wymaga prócz fachowego przygotowania ogromnej dozy cierpliwości i dużo serca. **Pracownicy na ogół nie doceniają tego i utrudniają pracę. W poruszonym przeze mnie wypadku nie tylko stawiają referenta w przykrej sytuacji wobec jego władzy nadrzędnej, która będzie żądała rozliczenia z racjonalnego wykorzystania funduszu, ale powoduje marnowanie pieniędzy państwowych, przeznaczonych na akcję letnią.**

Chciałam przestrzec mych kolegów socjalnych, żeby w II turnusie zapobiegli podobnym postępkom ze strony pracowników, a rodzicom, którzy pozwalają sobie na nie, zwrócili uwagę, **że pieniędzy marnować nie wolno i że w myśl zarządzeń odgórnych zakłady pracy powinny obciążać w tym wypadku ich osobiste konto.**

Stanisława Zienkiewicz
referent socjalny

Odwoływanie dziecka dla błahych przyczyn wtedy, kiedy miejsca tego nie może wykorzystać inne dziecko, jest postępowaniem aspołecznym. Państwo wydaje wielkie sumy na wczasy dla dzieci i trzeba umieć ocenić to dobrodziejstwo, jakim jest dla dzieci wyjazd na kolonie. Rodziców, którzy postępują lekkomyślnie, należy uświadomić o pożytku, jaki dzieciom przyniosą wczasy, jak również o konieczności szanowania grosza państwowego. Red.

W INNYCH LISTACH:

Orłowo nie jest pozbawione nici — stwierdza dyrekcja MHD — posiada bowiem specjalny sklep pasmanteryjno - dziewiarski przy ul. Górnośląskiej 14. Sklep przy ul. Zwycięstwa 218, jako bardzo obszerny, został przeznaczony na inne branże.

Dlaczego Wojew. Rada Łowiecka za przykładem innych instytucji nie ustaliła stałych terminów przyjęć interesantów przez prezesa Rady? Jeden z naszych czytelników przez 2 tygodnie usiłuje widzieć się z prezesem i nie może go złapać.

Oszczędność do przesady, bo chyba nie inne względy, powodowały CHPM, która przestała podawać w barze mięsnym we Wrzeszczu musztardę do ciepłych kiełbas. Czy konsumenci mają ją przynosić z sobą?

Okolica Akademii Medycznej została dokładnie oczyszczona przez Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania. Dół za AM został splantowany i umieszczono tam tabliczkę, że nie wolno wywozić gruzu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Henryk Wierzbicki, Gdańsk. — Interweniujemy.

Obserawtor, Nowy Port. — Opisana przez Pana instytucja zostanie skontrolowana przez władze zwierzchnie.

Jan Wyrzykowski, Lębork. — W opisanej przez Pana sprawie interweniowaliśmy w Prezydium MRN w Lęborku. Ponieważ Prezydium MRN nie zareagowało, robimy to obecnie ponownie.

Ob. Tyszko, Kwidzyn. — Radzimy zwrócić się do Wydziału Zdrowia na Waszym terenie.

„Pokrzywdzony". — Jeżeli Pan rzeczywiście uważa, że „fał" nie miał słuszności i zrobił Panu krzywdę swoim artykułem, winien Pan mieć odwagę podpisania swego listu nazwiskiem. We wszystkich sprawach i wyjaśnieniach anonimowych nie interweniujemy, szczególnie, jeśli zawierają pogróżki. Odpis listu Pana przesyłamy do Powiatowej Komendy Straży Pożarnej w Sztumie.

POD ŚWIATŁO

„Pańskie dziady"

Realistyczna powieść satyryczna Bałuckiego „Pańskie dziady" demaskowała perfidną obłudę „dobroczynnych" dam z „towarzystwa" krakowskiego ubiegłego wieku, które urządzały różne filantropijne imprezy, tańcząc i bawiąc się na rzecz ubogich.

Najczęściej rezultatem takiego „dobroczynnego" balu był krótki bilans: „ubodzy winni są nam 500 guldenów", gdyż zabawy te zazwyczaj przynosiły deficyt. W wypadkach, gdy arystokratyczno - mieszczańskie imprezy przynosiły nawet pewien dochód, zapomogi otrzymywali protegowani dam, ich kochankowie, czy też dalecy powinowaci, znajomi „wstydzący się pracować". Prawdziwa biedota otrzymywała najwyżej kwitek na talerz „rumfordzkiej zupy", a w mroźne dni życzono im: „Niech wam zima lekką będzie".

Gdy dziś przyglądamy się życiu naszego światka i półświatka emigracyjnego, dostrzegamy tam jakby nową inscenizację „pańskich dziadów". Podupadli magnaci, dawni obszarnicy, przemysłowcy, bankierzy, rządowi plenipotenci tych skrachowanych „wielkich panów" — wszystko to swymi manierami, pretensjami, poglądami na życie do złudzenia przypomina krakowskich „pańskich dziadów", tak świetnie odmalowanych przez Bałuckiego.

Ba, pozostały nawet te same metody apelowania do „dobrych serc", do jałmużny, składanej na cele rzekomo „narodowe", a przeznaczonej na zapomogi dla „wstydzących się pracować". Zdrajcy londyńscy dawno już przepili i przejedli fundusze oszczędnościowe, składane przez żołnierzy polskich we Włoszech, którzy na próżno domagali się ich zwrotu.

Skończyły się czasy handlu walutami i innych „kasztanowych" afer. Tysiące emigrantów stanęło wobec dylematu: albo iść żebrać, albo — co już najgorsze — iść pracować. „Pańskie dziady", nawiązując do „chlubnych" tradycji, wybrały pierwszą drogę.

Żebranina odbywa się w formie zbiórki na tak zwany „skarb narodowy". Ruszają kwestarze do Polaków, którzy znaleźli pracę, i wzywają ich, by składali datki na „skarb narodowy". Przecieramy oczy. Odkąd to panowie Anders, Komorowski i cała ta czereda jest „skarbem"? Naiwni jednak dają swe ciężko zarobione szylingi, aby hołota emigracyjna mogła dalej hulać.

Oddajemy jednak głos nieocenionemu w swych rewelacjach z bagienka londyńskiego „Dziennikowi Polskiemu i Dziennikowi Żołnierza".

Oto w rubryce „podsłuchane", czytamy:

„Zmuszony jestem przerwać milczenie o zakulisowym wyścigu — można by go nazwać „Grand National na Cornvall Gardens" — którego nagroda ufundowana z ciułaczych groszy Skarbu Narodowego wynosi 3600 funtów rocznie".

Otóż na „Cornwall Gardens" mieści się „ambasada" waszyngtońska „rządu" pana Odzierzyńskiego. Pensja „ambasadora" wynosi 3600 funtów. Jest to łakomy kąsek dla zgłodniałych i spragnionych emigrantów. Dlatego pieski londyńskie walczą zaciekle o tę kość niezgody.

Kto wygra „wyścig" o nagrodę ze „skarbu narodowego" — nie wiemy i mało nas to obchodzi. Obchodzić to powinno raczej tych, którzy naiwnie składają swe zarobione w ciężkiej pracy u obcych szylingi czy franki. „Pańskie dziady" bawią się w dyplomację, śni im się zamierzchła przeszłość, a rachunek za ten „bal dobroczynny" — jak u Bałuckiego — mają płacić naiwni ofiarodawcy.

Grot.

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Dziś otwarcie międzynarodowego turnieju szachowego

W DNIU DZISIEJSZYM O GODZ. 13 W SALI GRAND-HOTELU W SOPOCIE NASTĄPI UROCZYSTE OTWARCIE MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU SZACHOWEGO.

Po powitaniu gości zagranicznych i przemówieniu przedstawicieli GKKF i miejscowego społeczeństwa, odbędzie się losowanie rozgrywek. Początek gier przewidziany jest na sobotę 7 lipca br. od godz. 10,00. Rozgrywane partie demonstrowane będą na specjalnych tablicach polerowanych, umieszczonych na molo w Sopocie i nadawane będą przez głośniki. Wyniki turnieju podawane będą również codziennie w prasie jak i w specjalnych komunikatach radiowych.

Jak już podawaliśmy, na Wybrzeżu znajdują się już SZACHIŚCI BUŁGARII. Dziś rano przewidziane jest przybycie REPREZENTACJI SZACHOWYCH WĘGIER i NRD. DRUŻYNA POLSKA w zapowiedzianym składzie znajduje się na miejscu.

Podajemy niżej sylwetki szachistów bułgarskich:

CVETKOV ALEKSANDER ur. 1914 r. jest urzędnikiem państwowym. Tytuł mistrza zdobył w 1938 r. Brał udział w czterech turniejach międzynarodowych, a ponadto wchodził w skład drużyny bułgarskiej na dwóch olimpiadach szachowych. Jest on wytypowany do uczestnictwa w międzystrefowym turnieju europejskim do indywidualnych mistrzostw świata. Na turniej sopocki przybył w charakterze kierownika ekipy.

NEYKIRCH OLEG, ur. 1914 r. Jest z zawodu księgowym. Tytuł mistrza zdobył w 1936 r. Brał udział w trzech międzynarodowych turniejach. Był członkiem drużyny na olimpiadzie szachowej w 1939 r. Jest stałym reprezentantem Bułgarii w szachach.

POPOV NESELIN, ur. 1921 r. Jest z zawodu dziennikarzem sportowym. W szachy grał od 14 roku życia. Dał się poznać jako szachista już w szkole, zdobywając w 1938 r. tytuł mistrza szkół średnich. W roku 1942 był już reprezentantem Bułgarii, biorąc udział w spotkaniach międzynarodowych. W mistrzostwach Bułgarii zdobył dwukrotnie w 1942 i 1946 r. tytuł wicemistrza.

Piłkarze Gdańska mistrzami AZS

(Dalekopisem z Wrocławia)

ZBLIŻA SIĘ KONIEC I AKADEMICKICH MISTRZOSTW POLSKI. W CHWILI, GDY PISZĘ TE SŁOWA, POZOSTAŁO TYLKO 6 GODZIN DO UROCZYSTEGO ZAKOŃCZENIA IMPREZY. MOŻNA JUŻ JEDNAK ZASADNICZO WYTYPOWAĆ ZWYCIĘZCÓW W POSZCZEGÓLNYCH KONKURENCJACH.

Piłka ręczna stoi pod znakiem zdecydowanej przewagi zespołów warszawskich. W pływaniu zaciętą walkę prowadzą drużyny Poznania i Krakowa. W lekkoatletyce męskiej prowadzi Poznań. O drugie miejsce walczą Gdańsk z AWF-em. O ostatecznej klasyfikacji zdecydują końcowe konkurencje.

Czwarty dzień mistrzostw przyniósł kilka dobrych wyników lekkoatletycznych. W biegu finałowym 80 m przez płotki kobiet zwyciężyła Leszner-ówna (Poznań) 12,8 przed koleżanką klubową Maciejakówną — 12,9. Ta ostatnia wynikiem tym ustaliła nowy rekord Polski juniorek.

W piątym dniu zawodów gdańszczanie zdobyli dwa tytuły wicemistrzowskie. W biegu na 3.000 m z przeszkodami Knabe II znalazł się na drugim miejscu — 10:44,2 za Nowakiem (Poznań) 10:36,8. W finale 500 m kobiet Stramka (Gdańsk) była drugą za Kuchtą AWF.

Spotkanie finałowe w piłce nożnej pomiędzy drużynami Gdańska i Szczecina zakończyło się zwycięstwem Gdańska 3:2 (2:1). Jest to duży sukces dla piłkarzy Wybrzeża, którzy wykazali dużą ambicję i nie przegrali żadnego spotkania.

R. STANOWSKI.

Korespondenci sportowi donoszą

Dwa miesiące upłynęło od czasu, kiedy to Ludowy Zespół Sportowy przy PGR Nowy Dwór przekazał do powiatowego zarządu ZSCh w Tczewie ankietę sprawozdawczą w celu zaopatrzenia w sprzęt sportowy. Do tej chwili sprzęt ten nie został przysłany. Obecnie, kiedy sezon sportowy jest w całej pełni, młodzież tutejsza zrzeszona w LZS nie ma możności uprawiania wychowania fizycznego i sportu. Z powodu braku sprzętu sportowego LZS istnieje tylko na papierze. ZSCh w Tczewie zapomniał widocznie o sprawozdaniu, które leży gdzieś w szufladzie biurka. Należałoby jednak jak najszybciej przekazać młodzieży wspomniany sprzęt sportowy.

TADEUSZ KOZŁOWSKI
korespondent

* * *

Pierwszym sygnałem, który każe przypuszczać, że sekcja tenisa stołowego koła sportowego przy DBOR zabrała się wreszcie do pracy, były rozegrane międzyzakładowe zawody pomiędzy reprezentacją koła sportowego Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych a Zjednoczeniem Budownictwa Miejskiego w Gdańsku. Wygrała drużyna DBOR w stosunku 7:1. U zwycięzców na wyróżnienie zasługuje ob. Heine, w ZBM znany piłkarz Budowlanych — Baszkiewicz. Gospodarze zawodów (ZBM) dołożyli wszelkich starań, ażeby impreza wypadła jak najokazalej i przyczyniła się do popularyzacji tego sportu w zakładzie pracy.

M. Karaś
korespondent

Mistrzowie Moskwy w lekkoatletyce

Podczas mistrzostw lekkoatletycznych Moskwy Kazancew pobił rekord ZSRR w biegu na 3 tys. m z przeszkodami, uzyskując wynik 9:06,0 min.

Trzy tytuły mistrzowskie zdobyła Czudina: oszczep — 49,34, skok w dal — 5,85, bieg 80 m ppł — 11,8. Szczerbakow zwyciężył w skoku w dal — 7,05 i w trójskoku — 15,21. W pchnięciu kulą kobiet pierwsze miejsce zajęła rekordzistka świata Andrejewa, uzyskując odległość 14,21 m. Bieg na 200 m wygrał Sucharew w czasie 21,9, a na dyst. 1.000 m Modoj uzyskał najlepszy wynik w tym sezonie — 2:25,2 min. W skoku o tyczce zwyciężył B. Sucharew — 4,15 m.

Listy do „Śmiało i szczerze" należy adresować: Redakcja Dziennika Bałtyckiego, dział „Śmiało i szczerze", Gdańsk, Targ Drzewny 3—7 — Redaktor działu „Śmiało i szczerze" przyjmuje codziennie w godz. 10—13, oprócz niedziel i świąt.

WŁ. RYMKIEWICZ 30)

Ziemia wyzwolona

Żegnali się przekomarzając i śmiejąc.

— Sołtys do nas idzie — zauważył Antecki.

Podpierając się kijkiem sołtys Frela śpieszył z wału na pomost. — Zobaczyłem motocykl na szosie — tłumaczył zasapany. Dobrze się to stało.

Wyciągnął rękę do Anteckiego. — Chciałem z wami porozmawiać, towarzyszu.

— Dzień dobry! Powiedźcie, sołtysie, co słychać w gminie.

— A no, właśnie wre jak w ulu.

Wracali we trzech, Frela, Walicki, Antecki w kierunku szosy.

— Wójt i sekretarz zawieszony — informował sołtys. — Samoliński wyleciał z Rady Gminnej.

— Wiem. Była o tym mowa w Komitecie Powiatowym — powiedział Antecki. — I w Somopomocy też duże zmiany.

— A no, tak! Chłopi powiadają, że Partia pomogła zrobić porządek.

— Kogo wybierzecie na wójta?

— Chyba Banasia.

— Który to?

— Ten, wiecie, z fajką.

— Wiem, małorolny.

Janik i Bronka, wsparci o poręcz na pomoście, przysłuchiwali się rozmowie, która niosła się po wodzie. W miarę, jak rozmawiający oddalali się, głosy ich zacierały się i rozpadały w przestrzeni nad polami.

— Raili ci mnie na żonę! — zachichotała Bronka.

— A raili! — odparł Janik gburowato. — Aleś ty nie dla mnie. Ojciec cię pewnie przeznacza na żonę dla gospodarskiego syna. Ile ty masz lat?

— Na Gromniczną skończyłam dwudziesty.

— No widzisz, toś już pełnoletnia. Ale ty własnej woli nie masz, tylko we wszystkim oglądasz się na ojca.

Nagle objąwszy ją ramieniem przez plecy spytał: — A co, Bronka, chciałabyś mnie?

— Niby jak?

— Mówię przecie, czy chciałabyć mnie za męża?

Wzniosła głowę. Wyczytał z jej twarzy oddanie i smutek. — Toć sam mówisz, że bez woli ojca nic z tego nie będzie.

XIII.

W marcu ludzie we wsi zaczęli gadać o spodziewanym przyjeździe nowych osadników. Ci nowi mieli być zakwaterowani w większych gospodarstwach i niewykorzystanych dostatecznie zabudowaniach pofolwarcznych. Co za tym idzie, nowi osadnicy mieli otrzymać działki ziemi na gruntach chłopów wielkorolnych. Takie zarządzenie przyszło ponoć ze Starostwa do Gminy.

Samoliński nie dawał temu wiary. — Bajdurzą ludzie i tyle! Głupi, kto słucha.

Pogłoski jednak okazały się prawdziwe. Pewnego dnia we wsi jak grom runęła wieść, że komisja spisuje budynki i pomieszczenia w większych gospodarstwach. W parę godzin później Bronka, zdyszana, wbiegła do stajni, gdzie ojciec opatrywał klacz ze skaleczoną nogą. — Tato, już są u Poncyliuszów!

Samoliński dokończył opatrunku i ciężkim krokiem udał się przez podwórze do bramy. Wyboista droga do wału oddzielała jego grunty od gospodarstwa Poncyliusza. Tyłem do drogi była pobudowana stajnia i obora sąsiada. Pod wysokim murem leżała tam zawsze smuga cienia i od poczerniałych cegieł zalatywało pleśnią i wilgocią.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" zamówić można w każdym urzędzie i agencji pocztowej oraz u każdego listonosza. Prenumeratę indywidualną (przesyłkę pod opaską) zamawia się przez wpłacenie należności na konto PKO XI-5454/110 PPK „Ruch". Cena prenumeraty: miesięczna 4 zł 5 gr, kwartalna 12 zł 15 gr, półroczna 24 zł 30 gr, roczna 48 zł 60 gr. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.

W—2—12294 Druk PGZG „Dom Prasy" Gdańsk